

ZINE MZAZINE MZAZINE



# TRUTH

## BIAŁA PODLASKA

# nr 1 prawda



### W NUMERZE:

JAK TO BYŁO Z LECEM W  
O OŚWIACIE  
PAN TADEUSZ XVI  
KRÓLEWINA ŚNIEŻKA  
DROGI ADOLFIE  
KAMASUTRA  
POLSKA DUMA  
GODZINA "W"  
DYNASTIA adc. 131  
INFORMACJE  
na 2

sposób wpakowali mu się do samochodu i kazali jechać. W odludnym miejscu nad gliniankami, grożąc utopieniem, zmuszili go, by snisał z nimi umowę k...-łazy.

Przestraszony Pruszkowa, która wiec działa, z kim r...-łazy. Badał bandy... nigdy nie u...-łazy. Bat się m policji.

paczka "Barabapaczka" Barabapaczka z Krzysztofem ach pracy w Niem... do kraju przywo... BMW i ciężarod... Często... implami, wśród... a osób z gangu... razem wódkę, Kiedys

### A TY?



# NIE BÓJ SIĘ BUDY!!!



... daw: ... sów. ... wiec ... nic ... tr ... it ... z ... k ... u ... z ... e ... b ... r ... jaic ... niu ... Je ...



... nowę kupria-sprzedazy samo... hođu. Opiewała ona na 15... ysięcy ... zapre... ze i... nic... cie... go... za... ch... mi... il... ier... ze... chc... niecz... Rysza... straszyl, by... cawia... domit... policję. W umówionym...

UWAGA! UWAGA!

A więc wyluzuj się, droga młodzieży i zanim weźmiesz się za orgiastyczne zgłębianie treści i rysunków naszego ZINE'A pamiętaj, że należy go skropić wodą święconą.....

/ ZOBOSZCZONA DUSZYCZKA/

Każdy znajdzie coś dla siebie! Znajdziecie tu opowiadania o klerze, polityce, seksie.

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Gdyby, któryś z czytelników zamierzał kopiować naszego ZINE'A na XERO /KSERO/ to uprzejmię informujemy, że koszt odbicia jednej kartki obustronnie wynosi obecnie 600 zł.

Czyli koszt odbicia jednego egzemplarza wynosi 6.000 zł. podczas gdy my rozprawdzamy go w cenie 5.000 zł.

Biorąc pod uwagę wysokie koszty XERO - uważamy naszą cenę za niewygórowaną i rozsądną. PIĘĆ TYSIĘCY ZŁOTYCH obecnie, jest to suma, którą każdy może przeznaczyć na TRUTH.

A waszym dupom jest wszystko jedno czym je podcieracie!



Udało się!  
Spójrzcie, spełniło się moje największe marzenie. Cel mojego życia. Sama nie mogę w to jeszcze uwierzyć. Oto jestem w kosmosie. Mogę na własne oczy podziwiać miliony otaczających mnie gwiazd, jasno świecący księżyc i wielobarwną mgiełkę-atmosferę Ziemi.

Tak długo czekałam na tę ohwilę! Czasami bałam się, że nigdy nie nadejdzie. Los był jednak dla mnie łaskawy. Wzbiłam się w górę i wykonałam kilka okrążeń. Teraz zaś dumna z siebie i pełna radości kieruję się z powrotem ku Ziemi. Wyobrażam sobie niezliczone tłumy, będące pod wrażeniem mojego lotu. Oczami duszy widzę dumę tych, którzy mi pomogli. Weszłam już w atmosferę. Lot przebiega normalnie i bez zakłóceń. Jeszcze tylko parę minut. Widzę zbliżający się ład. Wielkie miasta, pełne przejętych wiadomością o mnie ludzi. Jestem taka szczęśliwa! Chciałabym krzyknąć z radości:  
-Witaj, ludzkości! To ja, twoja rakietą balistyczna z dziesięcioma nuklearnymi głowicami na pokładzie!

IRENEUSZ ZYZAŃSKI

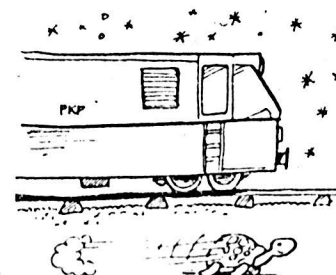
SPOTKANIE

Obserwowałem ją od dawna. Przyglądałem się zachłannie każdemu szczegółowi jej budowy. Tyle razy już się zawiodłem. Podobnych do niej poznałem wiele. Wszystkie mi odmówiły. Tym razem musiało się udać. Miała wszystko co trzeba i na swoim miejscu. Ech! Kusia, zachęcała. Sprawiała wrażenie, że tylko czeka by zaspokoić moje pragnienia, że została stworzona tylko do tego. Tak długo szukałem, próbowałem wielokrotnie, a kończyło się zawsze wymownym milczeniem. Nabierałem przekonania, że to ja, ta jedyna da mi to na co czekam, tak bardzo czekam. Już w myślach widziałem siebie jako męczyznę, któremu nikt i nic się nie oprze. Zwycięzca. Już, już zaraz zrobię ten krok. Sprawdzam jeszcze raz zawartość portfela. W porządku. Ja jestem zawsze przygotowany. Nie za darmo. Nie w tej branży. Oczuję już ten niezwykły dreszczyk emocji. Kropelki potu na czole. Ruszam. Podchodzę. Wyciągam rękę... Cholera, i ta nie działa. Kolejna zepuła rozmównica telefoniczna.!!!!!!!!!!!!!!?

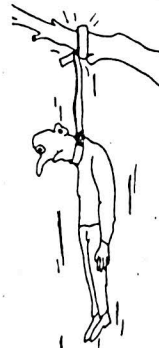
ANONIM

Rekord

„Trybuna” informuje, że już podczas pierwszych mrozów padł rekord godzin Księgi Guinnessa. Pociąg pociąg pociąg z Ostrołki do Warszawy pokonał 109-kilometrową trasę z opóźnieniem 6 godzin! Grunt jednak, że zmieścił się w tej samej dobie.



ZACISNAJ PASA



Wszystko inne, to potraficie spierdolić...



## DOWARTOŚCIOWANIE

Jan Przesmyk



Przez wiele lat wstydziałem się swojego zawodu. Ilekroć pytano mnie: "Kim pan jest?" purpurowiałem, z trudem łapałem oddech i szeptałem z zażenowaniem: "Jestem nauczycielem: " Jestem nauczycielem..." Ludzie przyglądali mi się współczująco jak ciężko choremu. Wiadomo - nauczyciel..... poczciwa safandula, gólkbie serce, życiowy nieudacznik, który nie potrafi wykombinować ciekawszej i lepiej płatnej pracy.

Tego dnia czułem się wyjątkowo kiepsko. Po kolejnej reformie oświaty spaaperyto-wałem się doszczętnie i musiałem pożyczyć stówkę na pozostałe dwa tygodnie do pierwszego. Zadzwoniłem do kolegi. Kolega był na przyjęciu u swojego kolegi. Ponieważ sprawa była gardłowa, pojechałem do kolegi kolegi.

Klucząc między supereleganckimi samochodami dotarłem do drzwi przepięknej willi. Ze środka dobiegały dźwięki muzyki, gwar, śmiech i dźwięk szkła.

"puszczono mnie. Znalazłem się wśród gości.

Stałem w kącie i zacząłem szukać wzrokiem kolegi. Bez skutku. Zagubiłem się w bajecznej feerii kryształów, brylantów, lśniących toalet..... Otaczali mnie sami miliardrzy. Rozmawiali o biznesie i sumach, których nie policzyłby nawet nasz szkolny matematyk. Towarzyszyły im długonogie piękności. Stół ugiął się pod ciężarem dań, oglądanych jedynie w "Dynastii". Czułem się jak Nikodem Dyżma. Ukradkiem siggnąłem z półmiska dwie kanapki. Jedną zjadłem, drugą schowałem do kieszeni - dla dziecka. Widocznie mnie namierzyl, bo z trunku wytonił się facet. Wręczył mi kieliszek.

- A ja pana nie znam - powiedział. - Pan z jakiej branży?

- Jestem nauczycielem.

Spwarzystwo ucichło. "Zaczyna się" - pomyślałem.

- Rozumiem. Ma pan prywatną szkołę - ucieszył się facet.

- Nie, pracuję w państwowej zawodówce.

- A ile pan zarabia?

- Półtora miliona.

Kilkanaście osób wpatrzyło się we mnie z nabożnym podziwem. Jakaś blondynka nieśmiało pogłaskała mój rękaw.

- A czym pan jeździ? - spytała.

- Chodzę piechotą. Nie stać mnie na tramwaj.

- Wieczorami też? Nie boi się pan tych strasznych ludzi na ulicy?

- Kto by tam na mnie napadał..... westchnąłem.

Długonogie dziewczyny usadowiły mnie na kanapie i poprzytulały się tu i ówzie. Mężczyźni usłużnie podawali mi trunki i zakąski.

- Używam rodzimę z półtora miliona.... Prawdziwy mężczyzna!

- Ma do czynienia z tą trudną młodzieżą..... Umie wychować punków, skinów, faszystów i te bezwstydne nieletnie.....

- I caje sobie radę.... Musi być twardy... Nie rzuca tej koszarnej pracy...

Co za charakter! Jaka silna wola!

- Odwołę pana - szepnęła jakaś piękność. - Może podzieliłaby mi pan korepetycji?

Z panem mogłabym korepetyzować się dzień i noc.....

- Ja też! Tu jest mój telefon.... Opowie mi pan o tej zezwierzęconej młodzieży, prawda?

- Nie wiem. Wpadłem tu przypadkiem. Muszę pożyczyć sto tysięcy - bąknąłem.

- Pan potrzebuje stu tysięcy? - zawołał gospodarz.

Kiedy opuszczałem willę, miałem w kieszeni ponad sto milionów, adresy dwadziestu siedmiu dziewczyn i kluczyki do granatowego "Mercedesa". I po raz pierwszy z nieapatją pomyślałem o madrej, dalekowzrocznej polityce ministerstwa oświaty.

## KAMASUTRA

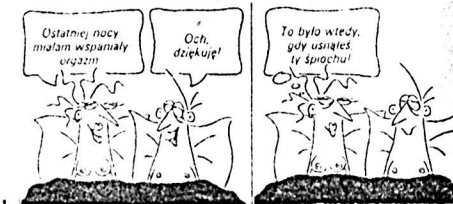
### POZYCJA NR 1

Oto ona. Czeka. Teraz wszystko zależy od ciebie.

Legnij całe ciało w pałąk i ugnij kolana. Chwyć ją mocno z obu stron. Podwin nogi i wsuń się w wolną przestrzeń pod nią. Przyłgnij do niej wewnętrzną stroną ud. Nie rozluźniając ucisku wykonaj kilka płynnych ruchów biodrami, wsuwając się coraz głębiej. Przytul ją do piersi. Rozkracz nogi. Przesuń się nieco w prawo. I jeszcze trochę. Dobrze! Przełóż pod nią prawe udo. Napieraj całym ciałem. Masz ją na wprost brzucha. Jesteś panem sytuacją!

Teraz możesz sobie pogratulować! Udało ci się usiąść za kierownicą - małego FIATA!

Intymna rozmowa



Teraz możesz ją sobie przeczytać!

### DEFLORACJA

Jest duża, ale bardzo delikatna. Wsuń dłoń do wnętrza. Subtelnie, powoli... Sięgnij jak najdalej, jak najgłębiej! Gdy poczujesz opór - przestań. Na chwilę. Potem wyprostuj palce i postaraj się przyłożyć krawędź całej dłoni do najwęższego miejsca. Teraz musisz być brutalny. Trudno. Nie za bardzo, lecz... Użyj siły. Pokonaj opór materii, pamiętaj, że to rozdarcie pozwoli ci zaznać prawdziwej przyjemności. Nie wahaj się!

### GWAŁT I

Rzuć się na nią gwałtownie, z zaskoczenia. Nic z tego! Znowu się wymyka! Doganiaasz, zaciskasz palce na wyzywających, śliskich krągłościach, naderuchamiasz ją. Za chwilę będzie twoja... Nie, nadal się broni, kaleczy ci kciuki, boleśnie przycina przeguby... Klniesz, ale nie rezygnujesz. Ona musi zrozumieć, że nie ma z tobą szans. Po rozpacze walce przygniatasz ją ciężarem całego ciała i sięgasz po nóż. Jeszcze usiłuje się wymknąć, ale stopniowo słabnie i kapituluje. Jest twoja.

Możesz być z siebie dumny. Otwarcie puszkę ruskich szprotek w oleju zajęło ci tylko dwadzieścia minut! Smacznego!!!



### PO FRANCUSKU



Niby zwyozajna szpara, ale doprowadza cię do szału. Nie możesz się od niej oderwać. Wauwasz palec. Mieści się prawie cały, choć szpara jest zupełnie sucha. W ciepłe się rozszerza. No tak, teraz nie możesz wyciągnąć palca z powrotem. Trzeba poślinić. Zaczynasz wodzić językiem po zakamarkach szpary. Wilgotnieje. Gmerasz palcem w lewo, w prawo... Nareszcie wyszedł. Oglądasz go z irytacją. Wokół paznokcia widać trochę krwi. To przyspiesza podjęcie decyzji.

Boazeria nie ma prawa się rozrychać! Jutro zadzwonisz do stolarza, który ją montował, niech przełoży deski i naprawi swoją partanię.

## Z KRAJU:

**WARSZAWA**-w związku z kolosalnym zainteresowaniem jakie miała relacja z zaprzysiężenia prezydenta Rumuni, redakcja "WIADOMOŚCI" informuje, że przewiduje się również transmisję z egzekucji wszystkich kolejnych przywódców.

**WARSZAWA**-pracownicy miejscowego Regionu dróg publicznych ostrzegli, że jeżeli jeszcze kiedykolwiek chłopci zablokują im drogi, to oni zablokują im ba-by.

**WARSZAWA**-już 70 rok rolnicy blokują drogi w okolicy tego miasta. Co dwa tygodnie specjalny odkurzacz, oczyszcza traktory z pajęczyn.

## ZE ŚWIATA:

**NOWY JORK**-kolejna fala rozruchów głodowych trapiących od pewnego czasu USA spowodowała, że ludność Grójca, Kobyłki i Lubartowa postanowiła udzielić humanitarnego wsparcia mieszkańcom Ameryki, wysyłając im szwarc, mydło i p.

**DUBLIN**-w stolicy Irlandii zanotowano serię zamachów bombowych. Do zamachów przyznali się bojownicy ze skrzydła tymczasowych ARA, czyli Angielskiej Armii Republikańskiej.

**BCN**-pomoc dla Polski. Jak się dowiadujemy w kierunku naszej granicy jedzie 10 ciężarówek koniny i wywrotka smalcu. Oddziały WOP-u zaminowały wyznaczone odcinki dróg.

**BUKARESZT**-wzorem Niemiec, Rumunia i Węgry mają przystąpić do uni monetarnej. Oto relacja walutowa: Węgier za 10 forintów otrzymuje 3leje od Rumuna, Rumun za 1forinta leje trzech Węgrów.

**SEROCK**-centrala przemysłu naftowego oddział-Serock, stanowczo zarządała, aby Libia natychmiast oddała pożyczoną ropę naftową wraz z obydwo ma kanistrami. W odpowiedzi libijski przywódca, starszy szeregowiec Marmua Kafałki oświadczył, że jest to brutalna ingerencja w wewnętrzne sprawy Ludowej Dżamahirii.

## ZE SPORTU:

**SOFIA**-14 letni ciężarowiec bułgarski Miska Gruszkow, ustanowił nowy rekord świata uzyskując w rwaniu 993kg. Młodocianego mistrza odznaczył pośmiertnie towarzyszy I sekretarz KC.

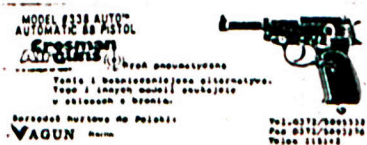
## Z DONIESIEN AGENCYJNYCH:

-w tych dniach nastąpił nagły i niespodziewany napływ kandydatów do SdRP. Władze obiecały zapobiec dalszym ucieczką pacjentów ze szpitali psychiatr.

-w związku z zaleceniem dyr. szkoły, aby uczniowie zostawiali w szatni swoje legitymacje w dniu wczorajszym znalazło się tam 345 legitymacji służb tajnych, 1 karta rowerowa i omyłkowo paczka prezerwatyw radzieckich marki "cau-dawaj".

## Z OSTATNIEJ CHWILI:

-agencja TAS donosi: obywatel ZSRR, który po 47 latach wyszedł z lasu, ponownie zniknął z miejsca zamieszkania. Jak dobrowolnie zeznała żona, jego ostatnie słowa brzmiały: "Nu ja думаł штоздесь уже русских нет".....



## GODZINA "W"

Dochodzi południe. Z pobliskiego kościoła pod wezwaniem św. ANTONIEGO słychać donośne bicie dzwonów.

Tak! Godzina W wybiła. Zza drzwi dochodzą odgłosy energicznych kroków. On!

Wysoki czarno ubrany mężczyzna. Na nogach luksusowe buty z krokodylcj skóry. Spod czarnej sutanny zapiętej kilkadziesiątoma czarnymi guzikami, wystając, powiewają czarne jedwabne spodnie, na ręce złoty zegarek marki SEIKO/tylko on może zmierzyć ludzkie możliwości/. Kim on może być? -Myśl ta penetruje umysły uczniów. Gdy zaczyna mówić, sprawa raptem się wyjaśnia. To ten co gada i nikt go nie słucha.

Tak to właśnie ks. profesor.....  
Tłumaczy nam, zbłądzonym owieczką, że jest tu po to, aby uświadamiać religijnie nasze zepsute seksem i pornografią duszyczki.

-Będę was wychowywał- stawia sprawę jasno. -Kto nie chce słuchać może opuścić klasę, ale przedtem musi zapisać swoje nazwisko i numer, bo potrzebne będą do akt wydziału do spraw wykroczeń religijnych.

"I kto to mówi..."- Myślę w duchu. Ten, który posiada największą w mieście video-tekę pornograficzną, a przed plebanią luksusowy wóz z otwieranym dachem?

Komu te kity? Czy on myśli, że nam mózgi wyparowały, albo jeszcze gorzej! Ten czarny charakter ma nas kształcić. On chyba zdurniał. Szybko wchodzimy w ten biznes, każdy wie o co tu biega. Teraz każda katecheza to luksus. Dwa razy w tygodniu przychodzi by pieprzyć smutki, a my w tym czasie odrabiamy lekcje, albo czytamy sobie "TRUTH".

ZGORSZONA DUSZYCZKA

OGKASZAM NA CAŁYM  
OBSZARZE RZECZYPOSPOLITEJ  
- STAN KOŚCIELNY!!



## WAŁĘSA POWIEDZIAŁ

NA OGÓLNE ŻYCZENIE POWTARZAMY WYPowiedzi LECHA WAŁĘSY, że nie zamierza być prezydentem - chociaż bardzo by chciał - ale po co - z tym, że jak najbardziej - tylko, że jeszcze nie wiadomo - chociaż jest postanowione - ponieważ nie ma zamiaru - co się jeszcze okaże - i to jak najprędzej bo, co to za pomysł - właściwie fajnie by było - w żadnym razie nie - o ile naród - byle szybko.

Jak donoszą nasi korespondenci, na wieść o tym, były przywódca NRD - Erich Honeker schronił się ponownie w klasztorze, Jasyr Arafat zamknął się w bożnicy, a Todor Živkov przyjął święcenia kapłańskie.



## NASZA KOCHANA CENZURA

Skoro mamy wreszcie wolność, niepodległość, demokrację, pluralizm, swobodę poglądów, sądów i wypowiedzi, to skąd, do jasnej cholery, w moim tekście o WAŁĘSIE i w tych wszystkich niewydarzeniach, którzy /-----/ /Ustawa z dn. 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk art. 2 pkt. 3 Dz. U. nr 20, poz. 99, zm. 1983r. Dz. U. nr 44 poz. 204/ wzięło się właśnie TO?!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

## JAK TO BYŁO NAPRAWDĘ

Nikommu jeszcze nie opowiadałem, jak to było naprawdę. Wtedy, w sierpniu, siedziałem na murze w stoczni i filowałem, czy безпеka nie nasyła tajniaków na teren. Siedzą, nogami majtają, opaskę mam, kask..... Ulica pusta, tajniaków na terenie nie widać, ale patrzę - i idzie LECHU. Ucieszyłem się. Stary kumpel. "Lechu - wołam - chodź do nas!" Skrzywił się, pomyślał i mówi: "E, znowu guzik z tego wyjdzie, a mnie wsadzą". "Chodź - namawiam. - Chłopaki się ucieszą! Fajnie jest! Spimy na styropianie, kobity przynoszą wałówkę, mamy już postulaty, ma przyjechać ktoś od Gierka....". A Lechu macha ręką: "Znowu nas wyrolują. Ja tam Gierkowi pomagać nie będę. Samo się to wszystko rozpieprzy". "Lechu - ja na to - bez ciebie się nie będźcie. Właż przez ten płot i doszłusuj do kolegów". Nie chciał, wykreczał się, że żona, dzieci... "Ty - mówię - jak wszyscy, to wszyscy. Robiłeś tu tyle lat, cała stocznia cię zna.... Właż, kurde, bo się wkurzę!" Machnął ręką i zaczął wlaźć. Podsadziłem, bo niesporo mu szło. Jeszcze wahał się. Usiadł okrzakiem na górze i myśli. Popchnąłem go, zleciał, wstał, otrząpał się i pogroził mi palcem: "Wszystko przez ciebie, Marian!" Jeszcze "POPULARNE" mu podałem, bo zgubił. Tak wiem, co on teraz robi. Ja? Nadal pracuję w stoczni. Mam dwa dwieście .....

Aha - ostatnio do mnie napisał! Z Belwederu. "Marian - tak napisał - przyjeżdż. MUSISZ MI POMÓC. BRAMĄ MNIE NIE WPUSZCZĄ, A PŁOT TU CHOLERNIE WYSOKI.

Chyba pojedę, no nie?



## DROGI ADOLFIE!

Krakau. 2.02.1992r.

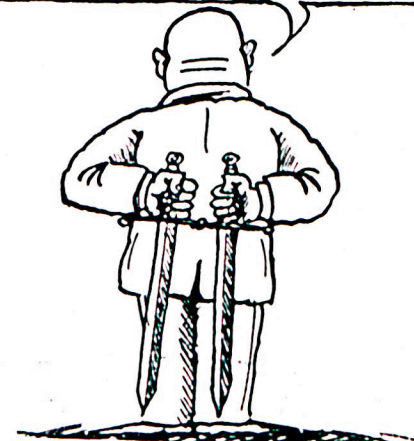
Drogi Adolfie!

Ponieważ na Śląsku i Pomorzu ożył ostatnio odwieczny duch niemieckości, uzyskałem od władz pozagrobowych trzydniową przepustkę i udałem się do Generalnej Guberni w celu zdobycia najświeższych wiadomości. Spieszę Ci donieść, że mimo wszystko wygraliśmy tę wojnę! Z pewnym opóźnieniem Polacken zrozumieli genialność Twoich planów i słuszność pewnych posunięć na terenie GG w latach 1939-1945.

Czy pamiętasz, jak niechętnie jeździli na roboty do Reichu? Teraz jeżdżą z własnej i nieprzymuszonej woli, chętnie, skwapliwie i nawet na własny koszt. Oczywiście wykonują u nas najprostsze i najbardziej przykre prace, nie wymagające wysiłku umysłowego. Jak trafnie zauważyłeś, intelekt nigdy nie był mocną stroną Słowian. Uświadomili to sobie i przystąpili do likwidowania sieci niepotrzebnych im szkół i uczelni. W pozostałych mają zamiar wprowadzić program minimum, czyli przyuczać swoją rachityczną młodzież do ewentualnej roboty u nas. Wyciągnęli również właściwe wnioski z kampanii wrześniowej: ograniczają liczebność armii, skracają czas służby wojskowej i likwidują sprzęt. Ponieważ od wschodu mają znów Rosję, pora chyba zastanowić się nad ewentualnym rozbiorem lub paktem, korzystnym dla nas i imperium pocarskiego. Równocześnie muszę przyznać, że trochę nie docenialiśmy Polaków. Niepotrzebnie bombardowaliśmy ich fabryki: potrafili unieruchomić swój przemysł bez bombardowań. O rolnictwie nie piszę, bo w tej dziedzinie nic się u nich nie zmienia.

Na zakończenie dodam, że mimo wszystko nadrabiają zaległości cywilizacyjne i usiłują się dostosować do wymogów europejskości: wydali niedawno Twoją książkę i cieszy się ona ogromną popularnością.

Łączę serdeczne heil  
HANS FRANK



## ETOS

Stali na rogu. Było ich trzech. Barczyści, ponurzy, zaroiści. Uprzedzając bieg wypadków podszedłem do groźnej trójki i spytałem:

- Przepraszam, panowie element?

- A bo co?

- Chcę wiedzieć, bo jeśli panowie napadają, to oddam po dobroci. Wolałbym uniknąć pobicia. Uzębienie mam słabe, a dentysta kosztuje.

- Te, Zyga, popatrz no, jaki przewidujący - powiedział najbardziej krzepki oprych do drugiego. Zyga zmierzył mnie niechętnym spojrzeniem i oznajmił:

- Nie napadamy, Po kiego grzyba?

- No... Mam zegarek "SZAWA", siedem tysięcy i dwa bilety tramwajowe - wyliczyłem.

- I taka nędza chce być napadnięta! Spadaj, kurduplu...

- Nie chciałem panów urazić... Już spadam. Przepraszam.

- Urazy nie mamy - powiedział Zyga nieco uprzejmie. - Nam chodzi o etos. Po co napadać, skoro i tak nikt nas potem nie łapie? Żadnej przyjemności! Bez pościgu to już nie to. Bandzior musi być ścigany. Bez ścigania nie ma napadania.

- W ogóle nie łapią? - zdumiałem się.

- W ogóle. O, patrz pan - odezwał się trzeci i kopnął w szybę jubilerskiego. Posypało się szkło. Po chwili zza rogu wyjechał radiowóz, ale na nasz widok wycofał się gwałtownie.

- Jak tu pracować?

- Ojej, to okropne - przyznałem. - Powinniście panowie ogłosić jakiś protest, głóówkę, pikietę... A po co w takim razie tu stoicie?

- Z przyzwyczajenia. Jak taksiarze na postoju.

- Bardzo panom współczuję. Naprawdę.

- Taka bidota, a człowieka uważa - mruknął Zyga. - Kurde co za życie.

Pożegnałem się i odszedłem. Po chwili dogonił mnie krzepki.

- Te, facet - powiedział. - Masz pan sto patyków na litra. Forzadny z pana gość.

KAZIMIERZ MATUSEWICZ



## MÓJ BILANS 47 - LECIA

1944. Gestapo. Lewa górna dwójka i trójka, dolna prawa jedynka, trójka i szóstka

1945. NKWD. Obie górne jedynki, lewa dolna szóstka. Złamana szczeka.

1951. UB. Za słuchohanie Londynu. Prawa górna czwórka, piątka i szóstka, lewa dolna siódemka + ząb mądrości.

1956. Wojsko. W październiku

Prawa górna dwójka i trójka

1968. Aktyw robotniczy pod Uniwersytetem. Lewa dolna dwójka i trójka.

1970. Milicja Obywatelska.

Lewa górna piątka, szóstka

i siódemka.

1976. Znowu aktyw robotniczy! Lewa dolna piątka i szóstka.

1980. SB. Prawa dolna czwórka i piątka.

1981. Grudzień. ZOMO. Prawe górne trzonowe.

1983. SB. Za roznoszenie ulotek. Lewa górna czwórka i ósemka, prawa dolna siódemka

1989. Upadek komuny! Korek od szampana. Dolna jedynka..

1992. Nie wiem dlaczego, ale

jakoś nie mogę rozgryść tych wszystkich przemian.

ZBIGNIEW KICMAN



## PAN TADEUSZ

### PAN TADEUSZ XIĘGA XVI

Skoczył na Tadeusza niedźwiedź rozjuszony: struchleli przeto strzelcy i na wszystkie strony pęczkli, wołając głośno: "Ratuj się, kto może!" Sięgnął Tadeusz strzelby - potknął się o korzeń, upuścił oręż, pobladł... W niedźwiedzie zębiska spojrzął - biada! Lecz człowiek, kiedy śmierć już bliska, potrafi czasem znaleźć niechybny ratunek: wyszarpnął więc Tadeusz spod poły pakunek, rozwinął go szybko i wystawił przed siebie. Niedźwiedź stanął, powęszył, co ma robić - nie wie, potem poznał... Przeczytał tytuł na papierze! Zatrzęsło się ze wstrętu przepotężne zwierzę, sierść na karku zjeżyło i z obrędem w oku uciekło - byle dalej od tego widoku. Rzucili się myśliwi ku Tadeuszowi: "Coś mu waćpan pokazał? Coś mu waćpan zrobił?" "Coż - odparł był Tadeusz - ta broń niesłychana wszystkich jadem odstraszy. To jest "PRAWDA" porębana!"

ADAM M.

## TROSKLIWOŚĆ

O dziadka dba rodzina cała,  
Tata i mama, wnuczka mała  
I nawet wiełki łobuz Jurek,  
bo ceny trumien idą w górę.

Mama dziadkowi daje kaszki,  
Tata mikstury różne z flaszki,  
Dzieci mu rozgrzewają nogi,  
No bo wiadomo - pogrzeb drogi.

Wszyscy go mają na oku,  
Patrzą, by czasem niespodzianie  
Nie wykorkował gdzieś na boku,  
Więc kiedy tylko dziadek wstanie

Zaraz ktoś go pod rękę bierze:  
"No, jak się dziadek dzisiaj ma?"  
Dziadek się wtedy cieszy szczerze,  
Że każdy tak o niego dba.

I tak dożywa późnych lat,  
Dziarsko podpira się kosturem  
I nawet nie wie stary dziad,  
Że trumny znowu poszły w górę...

ZBIGNIEW ZAJĄCZKOWSKI

# (nieznany 131 odcinek serialu „Dynastia”)

Z MIŁOŚCI MÓGŁBYM CIĘ ZJEŚĆ.

(nieznany 131 odcinek serialu " DYNASTIA " )

## Scena I

( Rozkoszny buduar. Zastane poduszkami sofy i siedziska zdradzają, że przybytek ten nie służy zbyt surowym zajęciom. Właśnie słońce kładzie dzień na szerokim łóżku, którego nieład nadto świadczy, iż noc była burzliwa).

MARK: Spisz, Alexis?

ALEXIS: Mhm....

MARK: Cóż za obojętna odpowiedź?

No dalej, przybliź usteczka...

ALEXIS: Nie teraz, w przyszły wtorek...

MARK: Jak to, mamy się pieścić wedle kalendarza?

ALEXIS: Do przyszłego wtorku muszę po kawałku zlicytować Błęjka. Nie mogą teraz zajmować się drobiazgami.

MARK: A co ze mną?

ALEXIS: Ty niewątpliwie spadniesz z tarasu....

MARK: Nie żartuj! Jestem twoim gorylem i należą mi się jakieś względy (wodzi palcami po jej tydkach i nie tylko) Wiesz, Alexis, co mnie w tobie zachwyca?

ALEXIS: ( ze złością): Wiem! Nogi ułożone falisto i miętko niby rozplecione szarfy. Już mi to mówiłeś, Mark. Mówiłeś także, że bluszczowi i wierzbie daleko do gibkości mej kibici. I że moje biodra, lśniąca jak agat, wzbudzają żądzę pocałunków. Wszystko to mówiłeś wczoraj, około północy - nie powtarzaj więcej dzisiaj, w południe, kiedy pora snu.

MARK: Nic z tego! Zanim spadnę na łeb z tarasu - wezmę cię siłą! Znasz mnie przecież Alexis...

ALEXIS: Płatny gorylu, jesteś kanciasty jak holenderska komoda! Zimno mi, łotrzel!

MARK: Zaraz tu będzie gorąco jak w piekle!

ALEXIS: Och, ktoś puka do drzwi.....

MARK: Niech go diabli!

(do buduaru wsuwa głowę pokojówka)

POKOJÓWKA: Madam, w salonie czeka czeka jakiś w turbanie....

ALEXIS: To szejek, głupia! (wyskakuje z łóżka)

## Scena II

SZEJK (podniecony): Nie bawię się w wielkie słowa, Alexis, lubię je tylko na papierze, głównie w rejestrach bankowych. I dlatego powiem krótko: z miłości mógłbym cię zjeść! Niestety, przy takim nadmiarze jedła, jakim są twoje wdzięki, schudłbym przecież o pięć funtów, a to coś znaczy. Po prostu jestem twoim cieniem. Mówisz: chodźmy - idę! Siedzmy - siedzę! Jedźmy - ję! Pińmy - piję! Płacmy - płacę! Kiedy wreszcie powiesz: Kochajmy się?

(słychać stukanie do drzwi)

ALEXIS: Kładźmy się!

SZEJK: Już teraz, na tej sofie?

ALEXIS: Za sofą, niezdaro!

(do salonu wchodzi Dex)

DEX: Słuchaj, Alexis, dzisiejszej nocy coś rozdarło się we mnie.... zastona jakaś opadła... zalała mnie fala światła... i zrozumiałem, że mógłbym zjeść cię z miłości.

(nagle pojawia się Mark)

MARK: .... ja pożreć cię z głodu, jak duszonego w winie kapłona!

DEX: Człowieku, wygrażasz mi tylko w samej bieliźnie? Z kim mam przyje-  
mność?

ALEXIS: Nie przejmuj się, Dex, to mój nieszczęśliwy kuzyn... Podczas ataku helikopterów w Wietnamie doznał pomieszania zmysłów.... Wyjdź stąd, Mark!

MARK: Więc to tak? Ogłaszasz mnie wart-  
iatem? Zanim spadnę z tarasu i rozwalę sobie łeb - zrobię wam wietnamskie risotto.....  
( w pogoni za uciekającą Alexis wpada na leżącego Szejka).  
A ten to kto?

SZEJK: Pozwól pan, że się przedstawię: pola naftowe na wschód i zachód Syrakuz, import i eksport rakiet balistycznych, przelew złoty, rozliczenia, oprocentowane pożyczki. Czym mogę służyć?

## Scena III

SZEJK: Jesteśmy obaj zdradzeni!  
DEX: Muszę kogoś zabić!

(zjawia się pokojówka)

POKOJÓWKA: Nie wiem co podać: śniadanie? obiad? kolację?

SZEJK: Najpierw podwieczorek. Mogą być suflety.....

DEX: .... i pistolety!

POKOJÓWKA: Pistolety? U nas? U madam?

DEX: A szampan jest?

POKOJÓWKA: Jest francuski....

DEX: Więc podaj dwie butelki.

SZEJK: Tylko dobrze zamrożone, żeby przypadkiem nie wystrzeliły.

(do salonu wpada Alexis)

ALEXIS: Który z was to zrobił? Który?

DEX: O czym mówisz, Alexis?

SZEJK: Coś ty taka blada....

ALEXIS: Mark zleciał z tarasu!!!

THE END

wykradł z archiwum telewizji  
VOYTICK S.A. OYRD

Dawno temu, daleko stąd, za lasami i górami, w borze gęstym i głuchym, mieszkało sobie siedmiu krasnoludków. Żyli szczęśliwie i radośnie, w zgodzie ze wszystkimi leśnymi stworzonkami. Wcielały one w życie szersze idee marksizmu i leninizmu, buddyjskiej pokory, chrześcijańskiego ubóstwa jak i japońskiej pracowitości.

W dzień krasnale ciężko pracowały w lesie, wieczory zaś spędzały na wesołej zabawie, organizując czasami patriotyczne wieczornice dla zamieszkujących okolicę zwierzątek.

I wszystko toczyłoby się tak dalej, lecz niestety pewnego wieczoru do ich skromnej chatki zawitała zmarznięta, przemoknięta, z głodu ledwo trzymała się na nogach śliczna dziewczyna. Okazała się być Królową Śnieżką wypędzoną z pałacu przez okrutną i brzydką macochę.

Kulturalnie krasnale otoczyły opieką, nakarmiły i napoiły biedną dziewczynę. W zamian zaproponowała im swoje młode i ponętne ciało.

Całusy, pieszczoty i inne swawolne czynności bardzo spodobały się krasnalom, które jeszcze nigdy w życiu nie doświadczyły czegoś takiego, no bo z kim? Od razu stały się gorliwymi wielbicielami swojego nowego hobby.

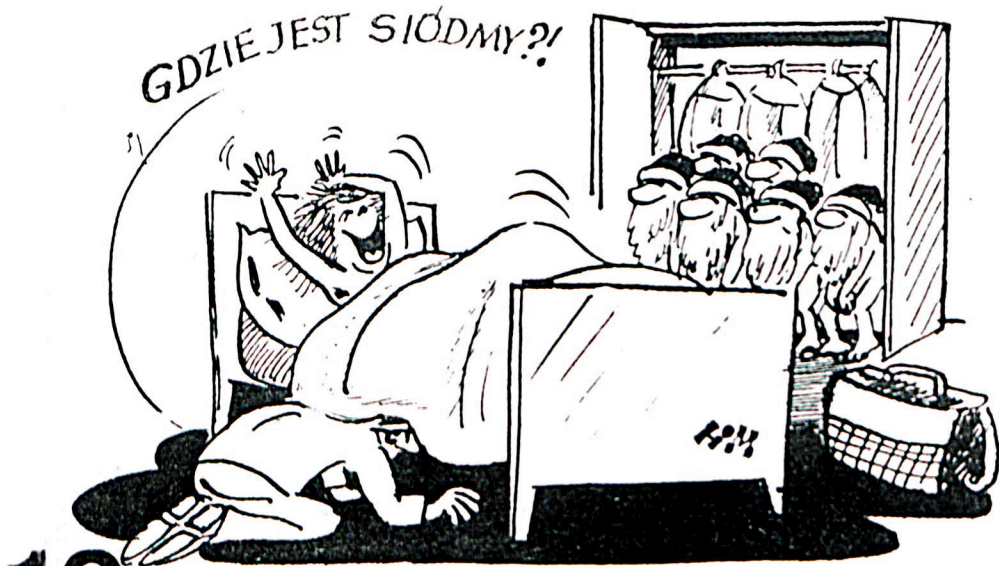
Nic dziwnego, że nie było końca wiatom i owacjom gdy Śnieżka postanowiła pozostać z nimi na zawsze.

Od tej pory żyli razem w jeszcze większym szczęściu i zgodzie niż kiedykolwiek przedtem i nic nie mąciło ich błogiej sielanki. Niestety tylko do czasu.

Oto bowiem po dwóch latach wspólnego bytowania siedmiu krasnoludków po długich i strasznych męczarniach zmarło na AIDS.

Bądź ostrożny Drogi Czytelniku. Królowa poszła dalej w świat. Być może pewnego dnia i do Ciebie zawita!!!

IRENEUSZ ZYZAŃSKI



Przyjechał do mnie kolega z Francji. Biedaczyna! Nie mógł zrozumieć niczego, co się u nas dzieje. A przecież to takie proste!

-Ale u was napadało-mówi.

-No!-odparłem z dumą-więcej niż w Anglii!

-To dlaczego nie sprzątniecie tego?

Zaskoczył mnie tym pytaniem. Cóż za przyzierność!...

-MY mamy sprzątać śnieg? Człowieku! My teraz idziemy ku Europie, nie będziemy tracić czasu na głupstwa...

-Ale wystarczy wziąć łopaty...

-Łopaty?! To ty nie wiesz, że raz na zawsze zerwaliśmy ze stalinizmem...

-Ale...

-Dość przodowników pracy z łopata w rękę, skończyły się te czasy. Wolny Polak nie jest stworzony do łopaty! Jesteśmy nareszcie we własnym domu i nikt nie będzie nam wkładał łopaty do rąk. A zresztą jest jeszcze metafizyczny aspekt tego śniegu...

-?!...

-Zrozum: przez ten śnieg carskie kibitki wiozły powstańców na Sybir... gdybyś czytał "Dziady" zrozumiałbyś. Na tym śniegu pewnej grudniowej nocy zdławiono polską demokrację, ten biały puch ukrywał partyzantów przed Niemcami, na tym zimnym kobiercu znajdziesz ślady księdza Ściegiennego, Stanisława Wokulskiego...

-Na tym śniegu?!

Oburzył mnie!

-Ty patrzysz oczami, a ja całą polską duszą, ty chciałbyś łopata i miotłą zmieść naszą narodową dumę i tradycję, eh!...

-Ale...nie płacz-zaniepokoił się.

-My naród mieszczański, który ściał króla, tego nie rozumiecie. Gdzie wam z n a m i do Europy, wy z nosem w śniegu...

My sięgamy gdzie wzrok nie sięga!

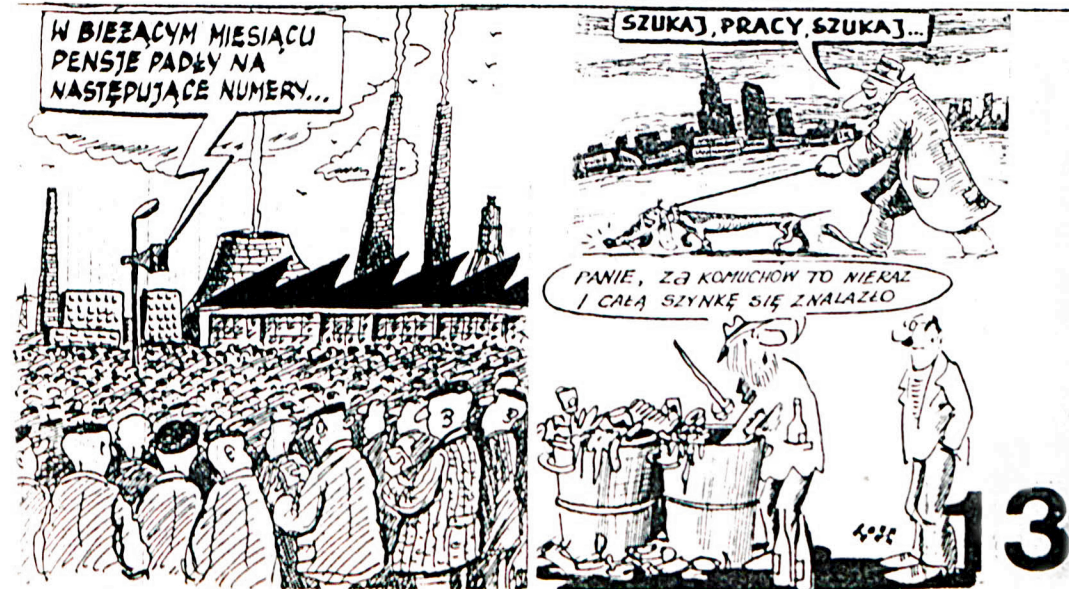
-Przepraszam-był skruszony-nie chciałem cię obrazić.

-Wybaczam ci, jesteś tylko prostym Francuzem, więc nie możesz zrozumieć naszego narodu.

-Tak...ale jak sobie poradzicie z tą klęską?

-Jeśli już chcesz konkretów to proszę: Wy nam dacie pieniądze, a posprzątają Rosjanie, Wietnamczycy, czy ktoś tam jeszcze.

KRZYSZTOF RZEŚNIEWIECKI





## PIERWSZY DZIEŃ W SZKOLE

Pierwszego dnia w szkole było bardzo fajnie. Na apelu pan dyrektor oświadczył wszystkim uczniom z kapeluszem. Powiedział, że musi zbierać na pensje dla nauczycieli, bo inaczej nie będzie lekcji. Potem był polski i pani napisała na tablicy "ALA MA, A ONA NIE MA". Kiedy to napisała, zaczęła narzekać, że Ala ma, a ona nie ma, bo pracuje w oświacie, a teraz są cięcia budżetowe i chyba trzeba będzie umrzeć z głodu.

Zenek dał pani bułkę z serem. Pani zjadła bułkę, nawet nie odwinęła jej z papieru, tak się śpieszyła, przestała płakać i wypuściła nas na przerwę. Wyszliśmy na boisko, ale woźna zabroniła biegać po trawie. Mówiła, że z trawy można przyrządzić wiele smacznych obiadków w szkolnej stołówce. Po przerwie była matematyka. Pani dała nam takie zadanie:

"Jeżeli wydatki na oświatę wynoszą 5% budżetu, a w tym roku obcięto 12% to z czego mają żyć nauczyciele?" i znowu się popłakała. W połowie lekcji przyszedł pan dyrektor i zrobił pani awanturę, że wypisała już 4 milimetry kredy, a przeciędzienny limit wynosi 3 milimetry na nauczyciela, bo ostatni kawałek musi starczyć do końca roku szkolnego. Pani płakała, a dyrektor zabrał kredę. Zjadł ją na korytarzu. Myślał, że nikt nie widzi, ale my wszystko widzieliśmy przez dziury w ścianie. Na trzeciej lekcji mieliśmy śpiew. Każde dziecko musiało zaśpiewać jakąś piosenkę. Ja zaśpiewałem "Gdybym był bogaty..." i pani znowu się popłakała. Mówiła coś o pójściu na ulicę. No to poszliśmy do domu.

Tata zapytał mnie, co było w szkole. Opowiedziałem mu. Tata pomyślał, wziął pasa i sprzął moją siostrę Zośkę. Zośka chce zostać nauczycielką.

MACIEK SUWAŃSKI



Czego nauczyli się dzisiaj w szkole?

U 2

## SREBRNO I ZŁOTO

W strachu dubeltówka  
Ręce w modlitwie trzymają mnie sztywno  
Jeśli tylko złapano myśliwego  
W tym mieście  
Nie zapalą się gwiazdy na niebie  
Niebo jakby spadnie  
Słońce zniknie w dzień  
Będzie sprawiać wrażenie przykutego do ziemi  
Złamane plecy przy powale  
Złamane nosy przy posadzce  
Wrzeszczę w ciszy  
Pełzającej pod drzwiami  
pod posadzką.

Ref:  
Stróż powiada  
"Wydajcie okupiono"  
Gdy wyjść chcesz daj Srebro i Złoto  
Srebro i Złoto

Jest sznur wokół mej szyi  
Jest cyngiel w strzelbie twej  
Jezus coś rzecze!  
Jestem kimś.

Widzę przybyłych i idących  
Kapitanów i Króli  
Ich granatowe mundury  
Ich jasne i błyszczące rzeczy  
Tak kapitanowie i królowie ze statku niewolników  
Przyszli zebrać  
Srebro i Złoto  
Srebro i Złoto

Wzrasta temperatura  
Panuje biała gorączka  
Panie, ja nic nie mam  
Ale to i tak więcej, niż ty masz.  
Łańcuchy te już mnie nie krępują  
Ani dyby stop mych  
Na zewnątrz jesteśmy więźniami  
Ale wewnątrz jesteśmy wolni  
zwolnij ich

Ostatni Ref:  
Bokser jest liczony w narożniku  
Walił gdzie popadło za Srebro i Złoto  
Srebro i Złoto  
Możesz zahamować zmieniający się świat  
W końcu zapłaciłeś pensa w areszcie.



## ZA-CZY PRZECIW - CO ŚPIEWAJĄ MAŁE DZIECI ?

Wpadł mi w ręce śpiewnik harcerski 53 WDHZ, zawierający odrębnie spisane piosenki, śpiewane przez szóstoklasistów i dzieci starsze. Oto jeden z harcerskich szlagierów, zalecany trzynastolatkom do śpiewania przy ognisku:

Mamo

Ty byłaś piękną dziewczyną,  
A on był pięknym chłopakiem  
ja niepotrzebną kruszyną  
Rzuconym w złe gniazdo ptakiem  
Ty miałaś włosy z obrączek  
I wciąż go trzymałaś w za ręce  
Moich nie chciałaś już rączek  
Nie trzeba ci było więcej  
Dzisiaj miałbym szesnaście lat, tyle co  
ty wtedy mamo/Także cieszyłby mnie  
świat i przeżyłbym to samo/Mamo!  
Nie chciałem umierać, dlaczego mnie  
nie kochałaś/Nie miałaś prawa od-  
bierać mi życia, chociaż mi je dałaś!  
Dzieci boją się zastrzyków  
Cyganek i kominiarzy  
Ja boję się śmietników  
Tam leżą szczątki mej twarzy  
Dzieci lubią tulić lalki  
Ja do ziemi tulę się z lękiem  
Ktoś wrzucił do umywalki me ciało  
Ciepłe i miękkie  
Dzisiaj miałbym...  
Myślisz, że masz aniołka w niebie  
Choć nawet mnie nie ochrzciłaś  
On się nie modli za ciebie  
Ty na to nie zasłużyłaś  
Dzisiaj miałbym...

Umyślnie zacytowałem w całości tego rymowanego potworka, aby dać Czytelnikom wyobrażenie, co antyaborcyjni obłąkańcy, za pośrednictwem twem harcersstwa, wtykają do śpiewania nastolatkom.

W licznych szkołach podstawowych na lekcjach religii wyświetla się film, pokazujący przeprowadzanie aborcji/abortu/ i reakcję usuwanego płodu. Powoduje to u dzieci wstrząsy i urazy, ale cel propagandowy uświęca, zdaniem katechetów, brutalność środków. Bliski jest już chyba czas, gdy ci wychowawcy narodu i nauczyciele moralności usłyszą od rodziców gniewne i kategoryczne: "NIE MECZCIE DZIECI NA R O D Z O N Y C H I!"

JAN MARX

Księża zamiast pieprzyć tego typu bzdury na lekcjach religii, powinni się włączyć za wychowanie i pomoc dzieciom porzuconym w Domach Dziecka. Byłoby to korzystniejsze dla obu stron!



- WYCHODZĄC NAPRZECIW USTANIE  
ANTYABORCZYJNEJ I USTANIE  
O ZWALCZANIU PORNÓGRAFIJ -  
ZESPOŁE FIZYKÓW Z NASZEGO INSTYTUTU  
POCZĄŁ UCZYNAĆ O NIEODPŁATNYM  
ROZBIJANIU JĄDER



- Ale klina zabiłem staremu - zapytałem go skąd się biorą dzie-  
ci?!

## KINOWE RECENZJE

Ponieważ nie każdego stać na kino, podajemy krótkie omówienie treści filmów, wyświetlanych na naszych ekranach:

"K - 9" - Film o słynnym wydziale Stoczni Gdańskiej. To na teren tego wydziału przeskoczył był przez płot Lech W. w sierpniu 1980r. W roli stoczni - Krystyna Janda.

"KACZE OPOWIEŚCI" - O braciach Kaczyńskich. Film biograficzny.

"W ŁÓŻKU Z MADONNĄ" - O pewnych atrakcyjnych aspektach działalności Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego.

"SZKLANA PUŁAPKA" - O aferach w telewizji i tarciach personalnych w radiokomitecie.

"NOC ŻYWYCH TRUPÓW" - Film dokumentalny o ostatnim zjeździe PZPR i pierwszym - SdRP.

"ŻÓŁTODZIÓB" - O nowym komendancie głównym policji.

"GLINIARZ W PRZEDSZKOLU" - Dalszy ciąg "Żółtodzioba". Główny bohater hula po komendach.

"OJCIEC CHRZESTNY" - Część IV, V, VI i VII. Historia rozdźwięków między Adamem M. i Lechem W.

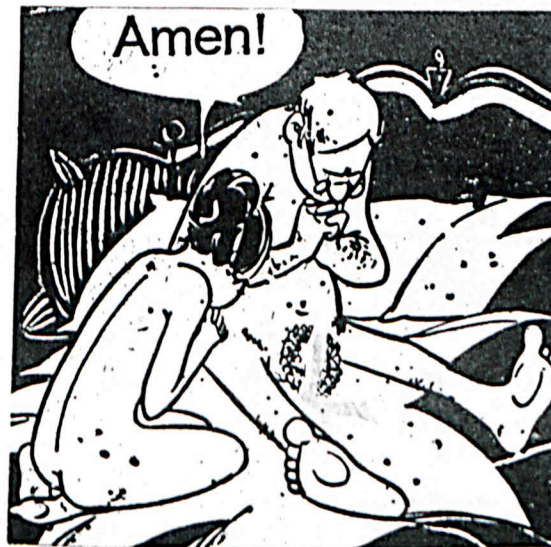
"ZWARIOWANI DETEKTYWI" - O działalności komisji ds. tropienia spółek nomenklaturowych.

"NASTĘPNYCH 48 godzin" - O szykanach, jakie fundowała Jackowi Zupie /Fironiowi/ milicja. Wielkie widowisko historyczne.

"SZYBKII JAK BŁYSKAWICA" - O Grobelnym.

"WYKIDAJŁO" - O byłym prezesie Terleckim, który lubował się w kasowaniu TOYOT /samochodów służbowych/. Dalszy ciąg "Szkanej pułapki".

"I KTO TO MÓWI..." - O Sejmie albo Senacie. Nie mogliśmy się połapać.



Obiecujące tytuły filmów i widowisk na najbliższe miesiące: „Dziady”, „Głód”, „Drewniana miska”, „Nie zawsze musi być kawior” i na pociechę – „Wódka, pozwól żyć!”

Na skutek zbyt intensywnej reklamy niektórych wyrobów dochodzi do przypadków pełnej dezorientacji: w Przasnyszu czworo dzieci zamiast „Wrightley Bubble Gum” zaczęło żuć magnetowid „Akai”.

# C I A Ł O

## CIAŁO

Kazimierz Matusiewicz



W środku nocy obudził mnie jakiś głos. Dochodził z wnętrza organizmu.

- Te przeklęte kiszki znowu grają marsza! Kichy, dacie nam wreszcie pospać, czy nie? - irytowały się płuca. - Musimy wychnąć paczkę "Popularnych"! Cisza ma być!
- Jesteśmy głodne - zaburzały kiszki.
- One są jak debaty w Sejmie: długie, hałaśliwe i pozbawione treści - ażartował mózg.
- To rusz dupę i wykombinuj trochę treści dla żołądka! - wtrącił przełyk. - W końcu ty tu rządziś!
- A czemuż to on ma mnie ruszać, he? - odezwała się dupa. Gdyby chodziło o organizm kobiecy, to owszem, mogłabym pomóc zarobić na żarcie. O ile jednak pamiętam, jesteśmy mężczyzną.
- Jesteśmy - potwierdził gruby głos z okolic podbrzusza.
- Macie coś dla mnie? Zaraz stanę i popatrzę.
- Obejdzie się - syknęła wątroba. - Leż, zboreźniku.
- Jako mężczyzna powinniśmy wreszcie prawdę w oczy: jest niedobrze - oświadczyła nerka.
- Tylko nie u was! zaprotestowały oczy. - Prawda kole.
- Niestety musimy - ciągnęła nieubłaganie nerka. - Sytuacja dojrzała do radykalnych przemian. Bardzo radykalnych! Organizm działa według komunistycznych schematów. Nic się nie zmienia! Rządzi mózg, a przecież doskonale wiemy, że jest kompletnie zindoktrynowany. Myśli o pierdołach, zajmuje się jakąś pisaniną.... Albo serce. Pompuje krew. Nigdy nie strajkuje. Pamiętajcie, jak bolała dolna siódemka? Zorganizowaliśmy strajk protestacyjno-solidarnościowy. Bolały nerki, wątroba, wyrostek.....
- A serce nic! Z OPZZu, czy co? Trzeba to wszystko zmienić. Demokratycznie. Pluralistycznie. Całkowita zmiana ról! Wątroba będzie teraz oddychać, płuca - trawić, oczy - słuchać, śledzina - żebrać, zebra - śledzić.....
- Ja wysiadam - szepnęło serce.
- A kto będzie rządzić całością? - spytał wyrostek. Zapadła cisza.
- Może rozpiszemy wybory? - zachrząścił kręgosłup. - Jak demokracja, to demokracja.....
- Ale my jesteśmy głodne! - pisnęły kiszki. - Czas nagli, a wy robicie sobie jaja!
- Nas w to nie mieszajcie - mruknęły wyżej wzmiankowane.
- Ja obejmę rządy - stwierdziła dupa. - Mam wszelkie kwalifikacje. Zauważyłam, że od pewnego czasu puszczam wiatry historii. To zobowiązuje. Poza tym za komuny głównie siedziałam. Swoje odsiedziałam, więc mi się coś za to należy!
- Słusznie - przytaknęły inne organy. - Zwłaszcza, że rzeczywistość i tak jest do ciebie.
- No to do dzieła! Najpierw musimy się zorganizować i jakoś zebrać się do kupy. Zaczniemy właśnie od niej ....
- ..... Piorąc rano prześcieradło stwierdziłem filozoficznie, że prawa polityki są nieubłagane: z wielkich planów zawsze wychodzi wielkie GÓŁNO!

# PODZIEMNY ŻYCIORYS

Kochana młodzieży! Jezdem wasz nowy pan od polskiego, matmy, wuefu. Do tak wywalata gaży? Wczoraj nawiązałem ze szkoły ostatni nauczyciel. Ja nie odżyłem, bo byłem napity i miętki w nogach, więc mnie kurator dogonił, ry-sol jeden. Wieta, że do tej pory robiłem w szkole za palacza w kotłowni. Kotłownia jest w piwnicy, czyli w podziemiu a teraz podziemny zyciorys najważniejszy, nawet rządowym można zostać, albo i sejmowym. Jak żem taki słuszny ideowo, to jaka dobra fucha się należy, no nie? Zodiżikiem sięna prof., bo w kotłowni i tak węgla nie ma, to co bede tam siedział. Nie bójta się, źle wam ze mną nie bedzie. Co prawda papierów ni mam, ale co nieco wiedzy liżnałem. Ostatnio z braku węgla paliłem w CO waszymi podręcznikami, to się obkułem. Przerobimy se "Gady" Mickiewicza, "Fedrę" Fredry - kurza dupa co za nazwiska? - Jana z Czarnobyła, Raja z Magłowic, "W potopie i w paszczy" i parę ludlmów, bo lubię". Dyktandów wam nie robię, bo na co komu te cholerne pisanie, i tak literatny nie będzie, a literatamy nie bedzieta. Na jutro nawezta się "Ody do młkości", byle szybko, bo urządzimy se akademię ku czci, tylko muszę zapytać kuratora co to "k" czcia". No. A teraz wypierniczajcie na boisko. Będzieta wuefa mieli. poganiajta se za Europą. Ta blondynka z ostatniej ławki może zostać. Poćwicz na drażku, che, che, che. Nidna to jak w szkole wy moje głupole! NO NIE?!!!



A NAJBARDZIEJ, PODOBA MI SIĘ TO, ŻE TERAZ MOZEMY TAKŻE SPOWIADAĆ I ROZGRZESZAĆ...

357 CO2 POWERED SIX-SHOT REVOLVERS

4-20 pneumatyczna. Tęcza i bezpiecznikowe alternatywne. Też i innych atrakcyjnych modeli! Skakajcie w sklepach z bronią

Sprzedalca hurtowy do polski: **Air Guns** VAOUN Tel. 0172/583272 Białystok Tel. 115 142

REKLAMA



WOJENNA

Porucznik nacisnął guzik i świat wyleciał w powietrze wraz z mnóstwem walecznych żołnierzy.

PSYCHOLOGICZNA

Jan jechał już do kochanki za miasto, lecz w drodze zaczęło go gryźć sumienie, więc wrócił do żony. Ten trzeci musiał stać w szafie całą noc i gryzły go mole.

WCZASOWA

Wracając z wczasów do domu wspominała wielką miłość swych sześciogodniowych hulanek: Jana Karola Szwarca. Imiona pochodziły z dwóch pierwszych turnusów, nazwisko z trzeciego.

SĄDOWA

Prokurator przytaczał tak druzgocące dowody, że obrońca z niepokojem patrzył na sędziego, czy ten się przypadkiem nie obudzi.

CHULIGAŃSKA

Kiedy napadnięty zaniemógł ze strachu, chuligan sam musiał wołać: "Ratunku! Bandyco!", żeby odstraszyć przechodniów.

WIĘZIENNA

Więźniowie z niecierpliwością oczekiwali świąt Bożego Narodzenia. Na Wigilię miała być ryba-piła.

NAZWISKA Z INDEKSU

1. MICKIEWICZ ADAM - publikował w "Trybunie Ludu". Napisał wiersz "Do przyjaciół/Moskali". Poemat o Polakach zatytułował pogardliwie "Dziady" Poza tym kojarzy się z innym Adamem M. A może to ten sam?
2. SZŁOWACKI JULIUSZ - napisał paszkwilancki utwór o dwóch siostrach i żądzy władzy. Mimo zmiany płci głównych postaci dzieło jest aż nadto czytelne. Paskudny stary komuch!
3. KRASIŃSKI ZYGMUNT - niby w porządku, ale skąd pewność, czy to nie ten Zygmunt K., który pisuje w "NIE" i truje dupę w "PERŁACH Z LAMUSA"?
4. KRASIOKI IGNAZY - biskup, a pisał satyrę na duchownych! Szczyt obłudy i dwólicowości. W dodatku świntuszył! Tfu!
5. KOCHANOWSKI JAN - za monarchii siedział. Wprawdzie pod lipą, ale zawsze. A za co? Lepiej procekać na werdykt komisji weryfikacyjnej.
6. KRZYMUSZ MIKOŁAJ - dopiero w XVI wieku paskawie zauważył, że istnieje coś takiego jak język polski. Spostrzegawczy, psia krew! Won go!

I N N I T W Ó R C Y

CHOPIN FRYDERYK - mimo "francuskiej" pisowni nazwisko zdecydowanie rosyjskie. Lenin, Stalin, Chopin... Od razu widać. Kto wie, kim naprawdę był ten Szopin? Podobno grał na fortepianie. Pewnie po to, żeby zagłębić języki ofiar, katowanych przez jego koleżków!

" KTO CZĘSTO PODSKAKUJE, RZADKO SIĘ WYBIJA "

" NIEJEDEN PÓŁGŁÓWEK MA TĘGĄ GŁOWĘ "

" DNO TO TEŻ POZIOM "

TRUDNO ZLICZYĆ TYSIĄCE URODZONYCH POD ZNAKIEM L W A "

JAN GROSS

Ze względu na dużą wagę problemu jaki chcę poruszyć napisany jest dużymi literami przez duże D.

Własność parafii rzymsko katolickiej pod wezwaniem "NAJŚWIĘTSZEJ MARIII PANNY KRÓLOWEJ POLSKI".

/dane z Wydz. Komunikacji UM Głogów/

-TOYOTA Carina II LGI-3558 /osobowy/

-MERCEDES L406DG LGI-4360

-SCANIA LGI 5760 /ciężarowy/

-TRAILOR z naczepą LGI-0737 /ciężarowy/

-LIAZ wywrotka LGI-6790

-autobus TAM LGI-1020

-LIAZ ciężarowy LGI-6632

-autobus JELCZ PR-110

-LIAZ ciężarowy LGI-0046

LGI-6533

-LIAZ ciężarowy LGI-6781

-LIAZ ciężarowy LGI-3650

-DZWIIG 10T OSR 0102 LGI-4840

-pryczepa SANOK LCP-4077

-pryczepa SANOK LCP-4132

-pryczepa SANOK LCP-4086

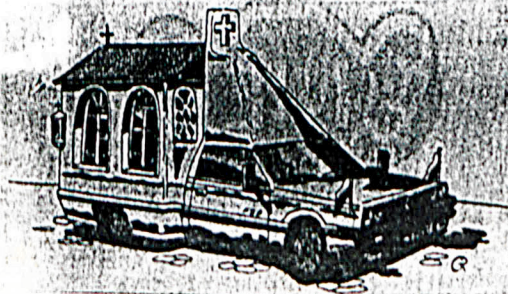
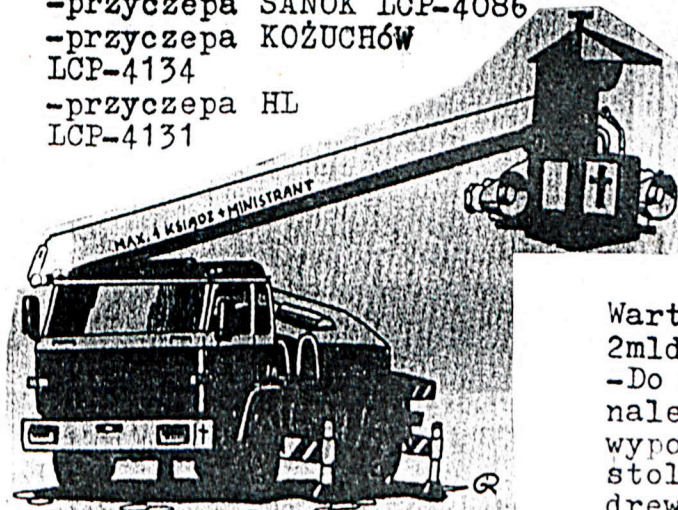
-pryczepa KOZUCHÓW

LCP-4134

-pryczepa HL

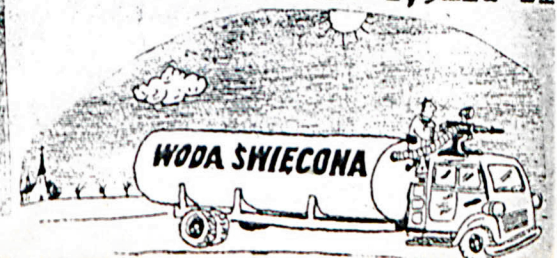
LCP-4131

NIE ODDAMY ANI GUZIKA!



Wartość ww.sprzętu około 2mld zł.

-Do majątku ww.parafii należy także doskonale wyposażony warsztat stolarski z zapasem drewna/zakupionego na korzystnych warunkach w okolicznych leśnictwach/ -WARTOŚĆ OKOŁO 2,5mld zł



Przepraszanym za brak muzyki, ale nasz spec od tego uległ awarii. Odciepujemy, że w następnym numerze rezerwujemy 4 strony dla fanów muzyki Nowofalowców, Punkowców, metalowców i innych. Mamy nadzieję, że podobał się Wam nasz TRUTH. Nie jest on jeszcze dopracowany jako, że jest to numer pilotujący.

Czołem Towarzysze!

